Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE III, H. L.
Rok XIV. Kraków, wtorek 8 grudnia 1931 Nr. 329

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Pochód protekcjonizmu

Zarządzenia reglamentacji obrotu dewizami 16 państw europejskich, między któremi znajdują się również kraje o bezwzględnie solidnych podstawach finansowo- gospodarczych, jak np. Danja, Szwecja, Norwegja itp. przyspieszyły nadejście zdaje się najostrzejszej fazy protekcjonizmu światowego i temsamem obecnej depresji gospodarczej. Zaburzenia walutowe, które są wszakże jedynie emanacją trudności międzynarodowej wymiany dóbr, usług i kapitałów zaabsorbowały umysły tworząc mylne mniemanie, iż z uspokojeniem sytuacji walutowej w centrach finansowych świata, usunięte zostanie główne zło obecnego przesilenia. Po każdej konferencji międzynarodowej, zwołanej dla celów pomocy finansowej, a więc dla opracowania środków doraźnych dla danego państwa, czy też grupy państw spodziewano się zbawienia dla całokształtu sytuacji gospodarczej, zapoznawając lekkomyślnie iż w systemie gospodarki merkantylistycznej, krępującej wolny ruch gospodarczy są trudności finansowo-walutowe niejako automatyczną konsekwencją trudności międzynarodowej wymiany dóbr.

Zdaje się, iż niema ekonomisty, wolnego od uprzedzeń nacjonalistycznych, któryby nie oceniał pod tym kątem widzenia obecnej depresji gospodarczej. Tem dziwniejsze wydają się zatem mnożące się ostatnio oznaki zaostrzenia walk celnych między poszczególnemi krajami, zdające się wskazywać na to, iż obecne mury celne uważane są za niekompletne, czy też niedość wysokie. Pochód protekcjonizmu kroczy przytem nietylko drogą bezpośrednich zwyżek celnych, czy też zakazów przywozu pewnych grup towarów, ale i drogami okrężnemi, jak np. opodatkowaniem przywozu fabrykatów, propagandą konsumcji towarów pochodzenia krajowego, zasadą odpłatności polityczno-handlowej, wyrażającą się w dopuszczeniu do przywozu takich ilości towarów, jakie dany kraj odbiera od kraju przywożącego, etc. etc.

Wzmożenie ruchu protekcjonistycznego w drugiem półroczu br. zainicjowały Włochy, podnosząc cła przywozowe o 15 procent ad valorem. Zniesienie parytetu złota przy walucie angielskiej i wywołana tem aktywność wywozu angielskiego spowodowała szereg krajów do zastosowania środków obronnych. Zapanował wszechładnie rzadko przedtem spotykany prąd i nastrój w polityce handlowej, wyrażający się w dążeniu do utrzymania za wszelką cenę aktywności bilansu handlowego względnie, gdzie ten bilans jest bierny, — do jego uaktywnienia. Szwajcarja wniosła o rewizję szwajcarsko- niemieckiego traktatu handlowego, żądając zrównoważenia przywozu z Niemiec z cyfrą wywozu szwajcarskiego do Niemiec, grożąc przytem również zastosowaniem systemu clearingu dewizowego, uwzględniającego wierzytelności szwajcarskie w Niemczech. Francja i Belgja zarządziły kontyngentowanie przywozu węgla, drzewa i mięsa, mimo, iż np. węgiel francuski, znany z swej bardzo marnej jakości nadaje się jedynie dla celów przemysłowych i to w pewnym stopniu, a nie znajduje zastosowania dla celów opałowych. Holandja ustanowiła cło fiskalne w wysokości 8 procent, podwyższone ostatnio do 10 proc. ad valorem, a wreszcie Anglja, po zwycięstwie konserwatystów przy wyborach do parlamentu angielskiego uchwaliła ustawę antydumpingową, uprawniającą rząd angielski do przedsięwzięcia dowolnych środków dla przeciwdziałania „dumpingowemu" przywozowi, a faktycznie przeciw przywozowi wogóle, ze względu na to, iż niemal każdy przywóz do Anglji finansowany jest subwencjami państwowemi, a więc nosi charakter „dumpingu". Zastosowanie ceł ochronnych w wysokości 50 procent od przywozu towarów gotowych do Anglji trafia przedewszystkiem w interesa eksportowe krajów przemysłowych, a więc Niemiec, Francji, Belgji, Stanów Zjedn. etc. Obecnie słyszy się już o mających nastąpić po ważniejszych konfliktach polityczno- handlowych między Niemcami, Francją a Anglją, na wypadek, gdyby Anglja nie zgodziła się na przyznanie szeregu ulg celnych, co naturalnie wzmoży protekcjonizm celny w tych krajach. Oznaki nadchodzącego protekcjonizmu agrarnego w Anglji, którego pierwszym krokiem jest wprowadzenie ceł na przywóz szlachetniejszych płodów np. kwiatów, ogórków itp. produktów warzywnictwa, trafiających w pierwszym rzędzie interesa Francji, Holandji, Danji etc. muszą z natury rzeczy doprowadzić do zarządzeń odwetowych, a więc również wzmożenia protekcjonizmu w tych krajach.

Budżet Francji na rok 1932 przewiduje w dziale dochodów 15 proc. podatek od przywozu, wprawdzie posiada charakter fikalny, dla zrównoważenia budżetu względnie zmniejszenia deficytu budżetowego, jednak w pewnej po ważnej mierze nie jest również pozbawione piętna protekcjonistycznego, stanowiąc przeciwwagę wzmożonej zdolności eksportowej tych krajów, które zniosły dla swych walut parytet złota. Niezależnie od tego przeprowadziła Francja w preliminarzu budżetowym na rok 1932 podwyżkę podatku obrotowego od towarów importowanych, przyczem z uwagi na zupełne wyłączenie importu surowców z tej podwyżki, jak również ze względu na fakt, iż półfabrykaty objęte są podwyżką tego podatku o 2 procent do 4 procent, zaś fabrykaty z 2 procent do 6 procent wartości, — należy uważać posunięcia te za wybitnie protekcjonistyczne, mimo formalnie fiskalnego charakteru.

Serja państw podwyższających mury celne powiększa się tendencjami protekcjonistyczne mi Afryki południowej, Kanady, prawie wszystkich krajów Ameryki południowej, a nawet Szwecja, kraj o nawskróś liberalnym systemie gospodarczym, który od r. 1911 wogóle nie podwyższył stawek celnych zdradza obecnie wybitne tendencje przejścia do obozu protekcjonistycznego.

Tam, gdzie postanowienia zawartych traktatów handlowych dopuszczają możliwość poczynienia pewnych zmian w taryfie celnej, nie cofają się odnośne państwa przed żadnym krokiem w kierunku ograniczenia do najniezbędniejszego minimum przywozu z zagranicy. Powstaje szalona gorączka utrzymania za wszelką cenę aktywności bilansu handlowego bez oglądania się na interesy gospodarcze państw sąsiednich, których gospodarstwa są przecież naruszone tego rodzaju ograniczeniami przywozu. Niebezpieczne hasło „ratuj się kto może", przeniesione w całej rozciągłości z terenu walki finansowej, wywołuje w dziedzinie międzynarodowej wymiany towarowej te same skutki, co i w obrocie kapitałami. Ograniczenia przywozu osłabiają eksport zainteresowanego państwa sąsiedniego, a zatem i jego zdolność produkcyjną, stwarzają u niego bezrobocie, a zatem pomniejszają zdolność nabywczą, która znów odbija się na cyfrze przywozu z tego kraju, które pierwotnie ograniczyło przywóz. Błędne koło wzajemnych dyskryminacyj zatacza szersze kręgi, ścieśniając w coraz większym stopniu przestrzeń pozostałą do wymiany towarowej. Tam znów, gdzie traktaty handlowe nie pozostawiają już żadnego „wentyla", umożliwiającego zwyżki celne bez konieczności rewizji traktatu handlowego, — wyzyskuje się trudności walutowe i pod płaszczykiem reglamentacji dewizowej wprowadzą się zakapturzony monopol handlu zagranicznego, lub też dyskontuje się hasła cnót obywatelskich i patrjotycznych w kierunku bojkotu towarów zagranicznych i popierania wytwórczości rodzimej, zapominając, iż broń ta jest obosieczną i może być również stosowana w państwach sąsiednich, których to dotyka.

Tempo pochodu protekcjonizmu zwiększa się. Kto wie, czy niezadługo pochód ten nie zatrzyma się przed żelaznym murem, uniemożliwiającym dalszą drogę. Może wówczas rozpoczną państwa drogę powrotną. Albo też — próbę przebicia tej żelaznej ściany — głową...

JÓZEF DIAMENT

Nowa ofensywa japońska?!

Ultimatum przeciw koncentracji wojsk chińskich

Londyn 6. 12. (L) Wedle doniesień z Mukdenu, naczelny wódz armji japońskiej w Mandżurji przesłał marszałkowi chińskiemu Czang Hsue-Liangowi ultimatum, w którem żąda natychmiastowego wycofania wojsk chińskich z Czingczau i okolic wschodnich, gdyż ustawiczna koncentracja wojsk chińskich w tej okolicy działa prowokująco. Wedle innej, niepotwierdzonej wiadomości miały samoloty japońskie obrzucić miasto Hejlun bombami, przyczem wojska chińskie miały ponieść wielkie straty w zabitych i rannych.

Bezwzględna walka z Francją naczelnem hasłem hitlerowców

Jeszcze jedna zapowiedź krwawej rozprawy z przeciwnikami po dojściu Hitlera do władzy

Berlin, 6. 12. PAT. Jeden z czołowych przywódców partji narodowo socjalistycznej, najbliższy współpracownik Hitlera poseł do Reichstagu Strasser, wygłosił w Stuttgarcie mowę programową, w której m. in. zapowiedział, że objęcie rządu przez stronnictwo narodowo socjalistyczne może nastąpić już z chwilą zwołania Reichstagu w dniu 23 lutego 1932 r. względnie wcześniej, o ile w międzyczasie dojdzie do przesilenia gabinetowego. Narodowi socjaliści — mówił Strasser — oczekują z największą tęsknotą upadku rządu Brüninga. Do tego dojść musi w najbliższym czasie bez względu na środki walki. Nie wstąpimy do żadnego rządu, dopóki wojsko i policja nie będą zupełnie w naszem ręku. Żądamy władzy legalnej w naszem państwie, ale musi to być władza fizyczna, ponieważ w ciągu najbliższych lat będziemy zmuszeni do posunięć, nie cieszących się popularnością wśród szerokich mas. Kto nie będzie słuchał, zobaczy co go czeka. Z chwilą objęcia przez nas rządów, musi dojść do rozstrzygającej rozprawy. Gdybyśmy nie dopisali, przyjdzie po nas bolszewizm. **Zdając sobie sprawę, że w tym wypadku musielibyśmy sami zawisnąć na szubienicy, uważamy za wskazane, przedtem jeszcze wieszać innych. Uczynimy to, chociażbyśmy mieli kroczyć w krwi po kostki dla dobra Niemiec. W polityce zagranicznej Strasser żądał bezwzględnej walki z Francją i zawarcia przez Niemcy sojuszów z wszystkimi przeciwnikami rządu francuskiego.** „Właśnie w tym celu dążymy do objęcia rządów w Niemczech. Z chwilą kiedy zostanie zachwiana potęga Francji, zmobilizujemy siły narodu niemieckiego, aby na drodze walki przeciw Francji przyspieszyć rozwój wydarzeń. **Porozumienie z Francją jest szaleństwem. My mówić możemy tylko o wojnie przeciw Francji".** Pos. Strasser wymieniany jest jako kandydat do teki ministra spraw wewnętrznych w przyszłym rządzie Hitlera.

Rząd Rzeszy wobec dyplomatycznej ofensywy Hitlera

Wiedeń 6. 12. PAT. „N. F. Presse" donosi z niemieckich kół rządowych: Oświadczenie Hitlera, złożone wobec korespondentów pism angielskich i amerykańskich powinno być uważane jako oświadczenie osoby prywatnej. Oczywiście nie można zabronić Hitlerowi konferowania z korespondentami pism zagranicznych lecz oświadczenie jego w każdym razie dowodzi, że rozszerzył on swój program w znacznym stopniu w widocznym zamiarze rychłego objęcia władzy w Niemczech. Pomijając **zagmatwany dyletantyzm poglądów co do problemów gospodarczych w programie Hitlera, program ten w gruncie rzeczy jest ten sam, co program rządu Brueninga.** Hitler oświadcza, że Niemcy nie mogą płacić reparacyj; tego samego zdania jest również rząd Brueninga. Opinję tę wyrażał kanclerz Rzeszy zresztą podczas ostatnich rokowań dyplomatycznych. Hitler oświadcza dalej, że należy przyjść z pomocą nędzy narodu niemieckiego. Tego samego zdania jest także kanclerz Bruening. Hitler usiłuje wywołać wrażenie, jakoby objęcie przez niego rządu było nieuniknione. Miarodajne koła nie podzielają jednak tego zdania i **ostrzegają zagranicę, by oświadczeniom osoby prywatnej nie przypisywała zbyt wielkiego znaczenia.** Zamiast śledzić przesadne oświadczenia Hitlera, zagranica powinna poprzeć raczej politykę rządu Brueninga. W każdym razie zaznaczyć należy, że **dyplomatyczny kontr-reżim utworzony przez Hitlera przyczyni się niewątpliwie do poważnego naruszenia kredytu politycznego i gospodarczego rządu Rzeszy. Stanu tego nie da się na dalszą metę utrzymać.**

Mussolini o kwestji rozbrojenia

„Traktat wersalski ciąży nad Europą i tamuje wszelki postęp"

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Wiedeń 6. 12. (W) „Neue Freie Presse" umieszcza dziś artykuł Mussoliniego, w którym dyktator włoski nawiązując do podróży Grandiego do Stanów Zjednoczonych omawia stanowisko Włoch wobec kryzysu i kwestji rozbrojenia. Mussolini podkreśla, że najważniejszem zagadnieniem doby obecnej jest pokój i rozbrojenie. Te dwa problemy wymagają współpracy wszystkich rządów. Grandi pojechał do Waszyngtonu, aby prezydentowi Hooverowi wyjaśnić stanowisko Włoch i ich dążności pokojowe. Rozbrojenie w rozmiarach zalecanych przez Amerykę, jest zasadniczym warunkiem odbudowy gospodarczej świata. Włochy skłonne są zgodzić się na dalsze przedłużenie rocznego zawieszenia zbrojeń. W dalszym ciągu Mussolini pisze, że **traktat wersalski, jaki ciąży nad Europą, tamuje wszelki postęp.** Ale zanim będzie można przystąpić do rewizji tego traktatu, wszelkie wysiłki powinny być skierowane w kierunku wypracowania planu, umożliiającego zmniejszenie wydatków wojskowych, dających się dotkliwie we znaki wszystkim prawie państwom.

Bł. p. Ruben Bierer

W sobotę zmarł we Lwowie patrjarcha ruchu sjonistycznego Ruber Bierer. Urodzony we Lwowie około roku 1835 Bierer i niewielu mu rówieśnych poszło na tory samodzielnego mu rówieśnych poszło na tory samodzielności narodowej żydostwa jeszcze na długie lata przedtem, zanim byt i cel narodowy żydostwa zostały przez sjonizm skodyfikowane. W latach siedemdziesiątych widzimy Bierera, który poświęcił się medycynie, jako jednego z założycieli „Szomer Izrael", do którego garnęły się wszystkie poważne i przywiązane do żydostwa żywioły i które już zarysowało przepaść pomiędzy żydostwem a oportunistyczną asymilacją. Gdy myśl narodowa poczyna się krystalizować, Bierer działa dla niej piórem na łamach wydawanego przez N. Birnbauma (Mathiasa Acher) tygodniak „Selbsemanzipation". Przeniósłszy się na studja do Wiednia zakłada Bierer z Birnbaumem pierwszy narodowo- żydowski związek akademicki „Kadimah". Z Perezem Smolenskrinem zakłada na szereg lat przed pojawieniem się Herzla bo w r. 1882 towarzystwo dla kolonizowania Palestyny „Ahawat Zion". Później osiada w Sofji i wraz z nim powstaje tu bujne życie sjonistyczne. Gdy Herzl udaje się do Konstantynopola, gościna jego w sjonistycznej kolonji Bierera w Sofji dodaje mu otuchy i podniety. Około ćwierć wieku temu powraca Bierer znów do Lwowa i tu pełen pogody, optymizmu i wiary pomaga budować, szerzy kult solidarności żydowskiej i miłości Sjonu a wzór pracy Jego życia, spokojnej i wytrwałej stałości był jedną z najpotężniejszych dźwigni rozwoju ruchu sjonistycznego.

Pogrzeb błp. Bierera odbędzie się dziś we Lwowie. Cześć Jego pamięci.

Berlin 6. 12. (Sch) Naczelnik miejskiego urzędu budowlanego, w którym niedawno wykryto wielką aferę korupcyjno- oszukańczą, radca Fischer, popełnił dziś samobójstwo.

KRONIKA

Konferencje sjonistyczne w Krakowie

Przez cały wczorajszy dzień obradowała w wielkiej sali kahału IV krajowa konferencja org. Mizrachi naszej dzielnicy, a w sali „Solidarności" III. krajowy Zjazd Zjednoczenia Kobiet Żyd. WIZO. Obie konferencje były licznie obesłane, a obrady stały na wysokim poziomie. Szczegółowe sprawozdania zamieścimy w najbliższych numerach.

Świetne zwycięstwo sjonistów w wyborach władz „Ogniska"

Wczoraj odbyło się w sali Kopernika w gmachu Collegium Novum w obecności kuratora prof. Taubenschlaga doroczne XXXVI Walne Zebranie Stow. Żyd. Słuch. Uniw. Jag. „Ognisko", instytucji łączącej w swych szeregach ogół żydowskiej młodzieży akademickiej i będącej jego naczelną reprezentantką. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności ustępującego zarządu udzieliło mu walne zebranie absolutorjum i votum zaufania, poczem przeprowadzono wybory władz stowarzyszenia na rok akademicki 1931/32.

Wybory zakończyły się wielkiem zwycięstwem młodzieży sjońskiej, która zdobyła mandat prezesa, prawie wszystkich członków zarządu oraz wszystkich członków komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego. Prezesem został wybrany abs. med. Kalman Ebersohn (po raz trzeci), którego wybór większość walnego zgromadzenia przyjęła z entuzjazmem. Ponadto zdobyła lista ogólnosjońska 11 mandatów, lista Ligi dla Pracującej Palestyny 1 mandat, blok młodzieży socjalistycznej 1 mandat wreszcie sjoniści wszystkich 5 mandatów w komisji rewizyjnej i wszystkich 7 mandatów w sądzie koleżeńskim.

Walne zebranie uchwaliło rezolucję stwierdzającą, iż żydowska młodzież akademicka widzi jedyne rozwiązanie kwestji żydowskiej w realizacji haseł sjońskich, wyrażającą radość z powodu rozwoju Uniwersytetu Hebrajskiego i domagającą się przekształcenia go w uczelnię o wszystkich wydziałach, oraz protestującą ostro przeciw ostatnim ekscesom antyżydowskim na uczelniach w Polsce.

Wśród śpiewu „Hatikwy" zostało zebranie w godzinach wieczornych zamknięte.

Uczczenie pamięci Aleksandra Skrzyńskiego

Staraniem Akademickiego Związku Pacyfistów odbyła się wczoraj w południe w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczysta akademja ku uczczeniu pamięci b. premjera i ministra spraw zagranicznych hr. Aleksandra Skrzyńskiego. Po zagajeniu akademji przez mgra Wedegisa, prezesa Akad. Federacji Przyjaciół Ligi Narodów, wygłosił w serdecznym tonie utrzymany referat o znaczeniu i zasługach tragicznie zmarłego śp. Skrzyńskiego prof. dr. St. Estreicher. Choć najniepotrzebniej i najniesłuszniej — wywodził m. in. mówca — usunięto Skrzyńskiego w r. 1926 od władzy i nie dano mu potem żadnego stanowiska, na którem mógłby nadal pracować z pożytkiem dla Polski, Europy i pokoju światowego, to jednak polska polityka zagraniczna kroczy temi torami, które wytyczył jej śp. Aleksander Skrzyński. O Skrzyńskim i Lidze Narodów wypowiedziała interesujący referat p. Janina Bogucka, a p. dr. Wojciech Natanson dał charakterystykę Skrzyńskiego jako ministra spraw zagranicznych. P. Janina Rzepińska z uczuciem wypowiedziała piękny wiersz Iłłakowiczówny pt. „Zmarły".

Na zakończenie odczytał mgr. Wedegis nadesłane na akademję telegramy od ambasadora Francji w Warszawie, p. Laroche'a i od naczelnik wydziału M. S. Zagr. p. Raczyńskiego oraz przemówienie, jakie w formie listu nadesłał z Paryża b. premjer gen. Wł. Sikorski. Odczytaniem w francuskim oryginale przemówienia, jakie na otwarciu ostatniej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów wygłosił o Skrzńskim przewodniczący Titulescu, oraz odpowiedzi na to przemówienie ze strony min. Sokala — zamknął mgr. Wedegis akademję.

Wśród publiczności, która bardzo nielicznie przybyła na akademję było kilku profesorów U. J. ze sfer liberalnych. Władze absentowały się w zupełności. Młodzież pacyfistyczna stawiła się w komplecie, to znaczy, że młodzieży była drobna garsteczka. Na sali było pusto — ale ta skromna uroczystość bardziej była odpowiednia dla uczczenia pamięci wielkiego polskiego liberała i pacyfisty, aniżeli jakaś głośna ale pusta galówka. Znaczenie i wartość Skrzyńskiego ocenią należycie dopiero przyszłe w Polsce pokolenia.

Chedera

Walka o pracę żydowską w Palestynie

Od tow. Dra Ozjasza Spiry, jednego z przywódców „Gordonji", przebywającego obecnie w Chederze, otrzymujemy następujący artykuł, oświetlający stanowisko żydowskich kół robotniczych Palestyny. Red.

Chedera, w listopadzie.

Przedemną leży jeden z popularnych sjonistycznych dzienników w Polsce. W oczy rzuca się telegram ŻAT-nej, podany pod krzyczącym i sensacyjnym tytułem: „20 rannych w demonstracji bezrobotnych w Chederze, pięciu ciężko rannych, czterech aresztowanych, itd." Nie mam zamiaru zatrzymywać się przy tej sposobności nad charakterem i poziomem większości naszej codziennej prasy, w golusie, i nad specjalną techniką obrabiania wiadomości z dominującego punktu widzenia: zaspokojenia żądzy sensacyjności czytelnika. Fakt, że prasa sjonistyczna daleka jest w swej większości od spełniania prawdziwie wychowawczej i konstruktywnej misji, jest smutny, a mnożenie nowych przykładów na wiele się nie przyda.

Lecz nie o niebezpieczeństwo sensacyjności chodzi mi w tej chwili, chodzi o niebezpieczeństwo znacznie ważniejsze i istotniejsze, jakie wiąże się z sposobem podawania wiadomości o ostatnich wypadkach w Chederze. O zapoznanie i zniekształcenie istoty, właściwego sensu i prawdziwego znaczenia tego, co zaszło w Chederze. Prawda, materjalna strona wiadomości jest w porządku. W Chederze polała się krew robotników żydowskich, zranionych ciężko i lekko pałkami rozbestwionej policji, pod bezpośrednim kierownictwem żydowskiego oficera. W nieludzki sposób bito i znęcano się nad nimi, nie zważając na płeć. Aresztowano tych, którzy powaleni na ziemię nie mieli siły zbiec i — znęcano się nad nimi w dalszym ciągu, gdy przewieziono ich autem do aresztu. Prawdą jest również, że zajścia te wywołały niezwykłe rozgoryczenie jiszuwu robotniczego i spontaniczną oraz zorganizowaną akcję prawie całej ludności Chedery, w postaci jednodniowego ogólnego strajku, robotników, rzemieślników i kupców kolonji. Ale w niewłaściwem i nieistotnem świetle przedstawiony jest charakter zajść i ich prawdziwa przyczyna. W telegramie ŻAT-nej i obróbce prasowej określone zostały zajścia w Chederze, jak demonstracje bezrobotnych, rozproszonych przez policję.

W istocie były ostatnie wypadki w Chederze tylko jednem z ogniw nieprzerwanego łańcucha walk robotnika żydowskiego o prawo do pracy żydowskiej w żydowskiem gospodarstwie. Od 25 lat z górą prowadzi tę walkę robotnik żydowski nie dla siebie wyłącznie, ale poto, by urzeczywistnić ideał, dla którego wogóle przybył do Palestyny. Straż, którą postawił tym razem w Chederze, u wrót pardesu, do którego sprowadzeni zostali robotnicy arabscy z Jaffy, podczas gdy on w Chederze czeka na sezon, który da mu możność pracy — jest strażą narodową. Ofiary, które w walce tej ponosi, mają wartość i sens tylko wówczas, gdy w jej wyniku zdobywa jiszuw żydowski w Palestynie nowe pozycje pracy, gdy rozszerza podstawy jego bytu i możliwości nowej aliji. W walce tej musi robotnik żydowski znaleźć poparcie, tych wszystkich, którzy prawdziwie związani są z ideałem sjonistycznym i szczerze myślą o budowie żydowskiej Palestyny. Bez pracy żydowskiej niema żydowskiej Palestyny. Walka o pracę, którą naród żydowski prowadzi na całym świecie, ma w Palestynie szczególne znaczenie i tylko zaślepiony egoizm prywatny i klasowy nie umie patrzeć na dalszą metę i niszczy własnemi rękoma grunt na którym siedzi.

Niestety świadczą ostatnie wypadki o tem, że walka, jaką robotnik żydowski od wielu lat prowadzi, nie zmieniła stanowiska kolonistów wobec tego zasadniczego postulatu sjonistycznego. I tak musieli robotnicy żydowscy stoczyć ciężką walkę w Kfar Saba, nowej kolonji, w której tego roku poraz pierwszy odbywa się zbiór pomarańcz. W kolonji, wybudowanej wysiłkiem zbiorowym narodu żydowskiego, znalazł się szereg kolonistów, którzy bardzo szybko zrzucili ze siebie związek ze sjonizmem. Tylko nieustępliwa i na wszystko zdecydowana postawa robotnika żydowskiego uratowała kolonję od zdrady narodowego interesu. W Petach-Tikwie aresztowano dopiero ostatnio kilkakrotnie robotników, za to, iż stali na straży pracy żydowskiej. No i w końcu wypadki w Chederze, połączone znowu z ofiarami robotnika żydowskiego. I tutaj uważał kolonista, w którego pardesie wydarzyły się wypadki, że uda mu się odprawić robotników, żądających pracy, oświadczeniem, iż nie jest sjonistą i nie dla sjonizmu przybył do Palestyny. W istocie rzeczy jest to odpowiedź zgoła obojętna. Bez sjonizmu i bez krwawego wysiłku żydowskiego chaluca nie mógłby nawet myśleć o zyskach, które wyciąga z ziemi. Bez robotnika, który oszuszył mu i suszy w dalszym ciągu błota Chedery, nie mógłby wogóle w niej mieszkać, bez robotnika, który obronił go już nieraz i który zawsze gotowy jest bronić mienia i życia żydowskiego w chwilach niebezpieczeństwa, nie mógłby wogóle gromadzić swoich kapitałów. Czyni on to nie dla zaspokojenia jego kapitalistycznych zamiarów, ale ponieważ stoi na straży jiszuwu żydowskiego, realizującego sjonizm i budującego ojczyznę. Dlatego jest też ten wybieg kolonistów nie do przyjęcia.

Myliłby się jednak, ktoby sądził, iż tylko niesjonistyczni koloniści zamykają drogę pracy żydowskiej. Nierzadko zmuszony jest robotnik żydowski walczyć o pracę i w prywatnem gospodarstwie sjonistycznem. I co gorsza — do dnia dzisiejszego nie utworzył się jeszcze silny, jednolity front walki wszystkich warstw, zjednoczonych w ruchu sjonistycznym, o urzeczywistnienie ogólne zasady żydowskiej pracy w żydowskiem gospodarstwie. Raczej przeciwnie. Dopiero ostatnio, w związku z wypadkami w Chederze byliśmy świadkami tego, że właśnie ze strony „maksymalistów" sjonistycznych, ze strony „Doar Hajomu" przyszedł drugi cios, zadany robotnikowi w jego walce o tę zasadę sjonistycznej realizacji. Z brutalną prawdą, z całym cynizmem stanął po stronie tych, którzy podkopują podstawy narodowego gospodarstwa. I nietylko po stronie tych, ale po stronie ich wiernych pomocników — palestyńskiej policji. Włosy stają na głowie, gdy czyta się oskarżenie, jakie „Doar Hajom" rzuca w stronę sędziego, który w ferowaniu objektywnego wyroku „pozwolił" sobie na skarcenie policji za brutalne i niegodne zachowanie się. Nikt inny, tylko „Doar Hajom", poczuwa się do obowiązku bronienia policji palestyńskiej i usprawiedliwienia pastwienia się nad żydowskimi robotnikami. W zaślepieniu swem nie widzi, że stanowiskiem tem działa w zdradliwy sposób przeciw żywotnym interesom sjonizmu. Zapewne i słusznie będzie protestował przeciw rządowi palestyńskiemu, gdy ten będzie ograniczał emigrację żydowską, ale zapomni o tem, że on własnemi rękoma przyczynia się do stanowiska rządu.

Walka o pracę żydowską musi się stać udziałem całego ruchu sjonistycznego w golusie i w Palestynie, albowiem od niej w wielkiej mierze zależy postęp dzieła odbudowy i realizacja sjonizmu. Tego powinna uczyć w nowej odmianie lekcja Chedery.

Jeszajahu Spiro

DER TUNKELER.

„Kon"

(Referat antysemicki)

Jak dalece cały świat pozostaje pod przemożnym wpływem Żydów i żydostwa, w jakim stopniu duch żydowski dominuje nad wszystkimi i wszystkiem, wystarczy wskazać na następujący symptomatyczny fakt, że wszystkie niemal wyrazy i nazwy najróżnorodniejszych pojęć i stosunków życiowych zaczynają się od nazwiska Kon.

Kon, Kon — gdziekolwiek się obrócisz, począwszy od najdonioślejszych i najważniejszych form socjalno-politycznych funkcyj aż do najsłabszych przejawów naszego codziennego życia — wszysko wywodzi się od tego fatalnego, złowieszczego nazwiska Kon, Kon, Kon...

Cała polityczna terminologja przepełniona jest nazwiskiem Kon:

Kongres, konstytucja, konserwatyzm, konferencja, konwent, konjunktura...

On, Kon, jest prapoczątkiem wszystkiego, od jego to przeklętego nazwiska zaczynają się nazwy wszystkich naszych form życiowych i przedmiotów, wszelkich haseł i programów.

Cały leksykon polityczny roi się od jego nazwiska:

Konsolidacja, konfederacja, konspiracja, kontrybucja...

Znajdziecie go we wszelkich możliwych i smutnych komplikacjach naszego życia. Gdzie tylko istnieje konkurencja, tam i jego znajdziecie. Reprezenowany jest zarówno w koncentracji kapitału, jak w jego konfiskacie.

On jest tym, który wywołuje konflikty, kontrasty i kontrowersje, a zarazem jest tym, który stwarza kontakt i konglomerat, który łączy i spaja, słowem: syndetikon!

Ale nie tylko nad sprawami świeckiemi rozpostarł on swoje panowanie, ale także i w religijnych pierwsze zajmuje miejsce. Nim zaczynają się także pojęcia, jak kongregacja, konsystorz, konfirmacja, konsekracja, konfesjonalizm, konklawe...

Watykan to też nic innego, jak Watykon!

On wszystkiemu ton nadaje. On konstruuje nasze stosunki społeczne, on stwarza koncepcje naszej ideologji, on konsoliduje naszą działalność partyjną i polityczną.

Kon, Kon i jeszcze raz Kon!

Na wszystkiem wyciska swe piętno, wszystko wypływa z jednego źródła — a źródłem tem jest Kon.

On jest przywódcą, on jest przewodnikiem. Konduktor — oto jak powinno brzmieć jego imię!

Któż zagarnął całą muzykę i zażydził swojem nazwiskiem?!

Konserwatorjum, kontralt, konkordancja, kontrapunkt, koncert... i t. d. i t. d.

On stworzył ową ohydną zakałę wszelkich imprez teatralnych — kontramarkę.

Cały świat handlowy i finansowy — toż to dopiero jego domena, gdzie duch jego panuje wszechwładnie i niepodzielnie. Wszak wszystkie niemal wyrazy, mające jakąś łączność ze światem handlu, noszą piętno jego nazwiska: Kontrakt, konkurencja, koncesja, konto, konkurs, kontrola, kontrabanda...

Nawet kombinacja i kalkulacja, w których podstępnie przekręcił „n" na „m" i „l", (czytaj kon-binacja i kon-kulacja).

A jeśli Wam mało, to znajdziecie go nawet w potrawach:

Konserwy, konfitury, konfekty, kompot...

Żydzi chełpią się swoją abstynencją od alkoholu! Od kogóż, pytam się Was, pochodzi w takim razie słowo: Konjak?!?!

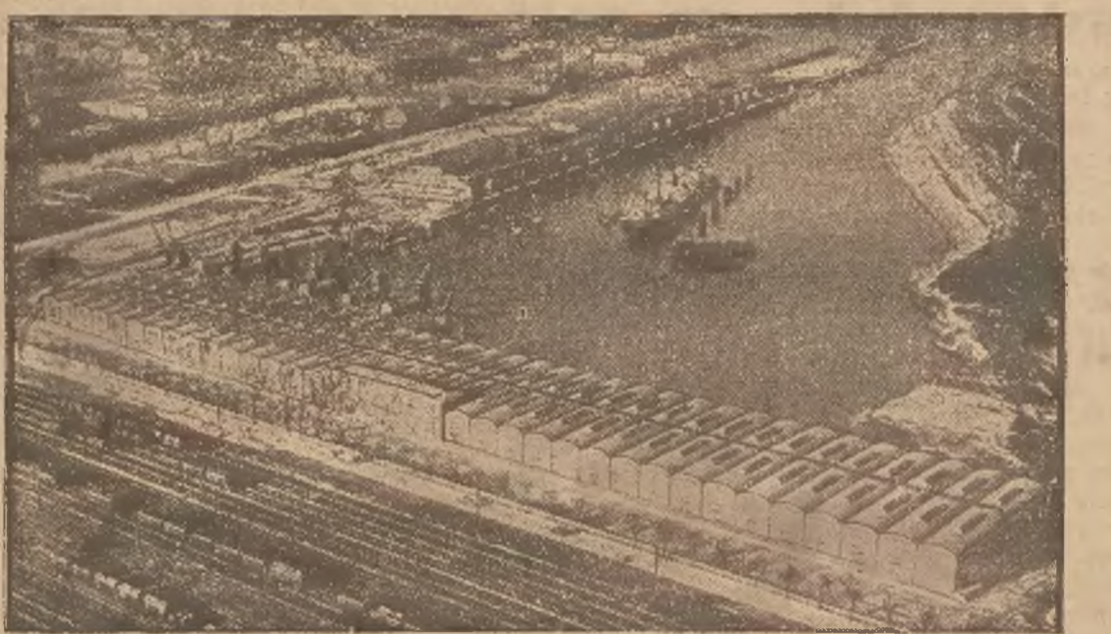
Tak, proszę państwa, Kon, Kon i jeszcze raz Kon!

Wobec tego konstatuję, że on, Kon, utrzymuje cały świat w nieustannej konwulsji i dochodzę do konkluzji, że winien on ponieść odpowiednie konsekwencje.

On jest początkiem i końcem wszystkiego. Alfą i omegą naszego życia. O nim wygłosiłem swój referat i na nim też zakończyć muszę:

Kon-iec!!! (Przeł. z żyd. **A. Sch.**).

Nowe spichrze w porcie hamburskim



W porcie w Hamburgu ukończono ostatnio budowę olbrzymich spichrzów, które ciągną się na przestrzeni 331 m długości, przy równoczesnej szerokości 50 m.

Europa wysprzedaje!

Szał wysprzedaży. — O 100 procent taniej. — Okazje na raty. — Wyścig taniości. — W biurze okrętowem przy kasie kolejowej.

(Korespondencja własna)

Paryż, w listopadzie

„...Nadzwyczajna okazja!

„Zniżka cen o 50 procent!

„Wysprzedaż niżej cen kosztu!

„Z powodu likwidacji sprzedajemy za bezcen!"

Plakaty i ogłoszenia paryskie krzyczą, narzucają się natrętnie, przytrzymują, żebrzą.

Czy nas to dziwi?

Nie. To samo widzimy u nas. To samo dzieje się w całej Europie.

Wydaje się poprostu, że jakiś szał wysprzedażowy ogarnął cały świat. Dawniej w Paryżu istniały „soldy", ale w określonych sezonach i dotyczyły określonych towarów. Przyjęte było, że wielkie firmy od czasu do czasu wysprzedawały resztki i towary trochę już niemodne, przeważnie w zakresie konfekcji damskiej. A dziś? Wysprzedaż urządza każdy najmniejszy sklepik. W quartier du Temple nietylko sklepy, ale nawet sprzedawcy uliczni ogłaszają soldy. Można tam kupić pończochy jedwabne za trzy franki, palta skórzane za 100 franków, suknie jedwabne z żakiecikiem — za 135, i to — na raty!

Publiczność bierze tylko na raty. I kupuje tylko na „soldach". To, co nie jest „okazją" — nie przyciąga. Musi być o 50, o 75, ba! nawet o 100 procent taniej! Taniej — od czego? Niewiadomo, ale musi być kuszący anons, to wtedy — może — na raty... Książki luksusowe, obrazy mistrzów po 200 franków, zamiast 8000, instrumenty chirurgiczne, maszyny do pisania, kwiaty, pióra, wózki dziecinne..... Soldy, soldy i jeszcze raz soldy! Czy można sobie wyobrazić wysprzedaż... drobiu i mięsa? A jednak w okolicy placu Republiki rzeźnicy i handlarze drobiem licytują się wzajemnie w obniżce cen i zapowiadają „wielkie sprzedaże".

Ci, co nie sprzedają towaru — jak się mówi — „na wynos", robią wszelkie możliwe udogodnienia. Restauratorzy, hotelarze, towarzystwa okrętowe, wszelkiemi sposobami starają się zwabić klijentelę. „Ludzie-sandwicze", czy li agenci reklamowi z plakatami na plecach, obwieszczają, że w restauracjach XIX i XX arrondissement można zjeść obiad, wliczając w to napoje, za 4 fr. 50. Zaś w dzielnicach arystokratycznych, obiad, odpowiednio zmieniony (kawior, szampan) — za 50 franków. Co komu przystoi. Czy i to nie jest trochę — wysprzedaż?

Podsłuchana rozmowa w towarzystwie okrętowem. Jakiś pan pyta o cenę biletu do Brazylji.

— Tam i z powrotem na dobrym okręcie będzie pana kosztowało 25 tysięcy.

— Hm... to za drogo. Podróżuję z rodziną...

— Szanowny pan z rodzinką — to zmienia postać rzeczy. Ile osób? Cztery? W takim razie dajemy rabat: komfortowy przejazd dla całej rodziny za 50 tysięcy. Jeszcze za drogo? A ile szanowny pan przeznacza? Dziesięć tysięcy. — nie, to niemożliwe! Zresztą pozwoli pan adresik — nasz ajent zgłosi się do pana i postaramy się dojść do porozumienia.

I tutaj ceny wyprzedażowe!

Powtarzają również anegdotkę, przypisywaną Sachy Guitry. Ktoś pyta przy kasie kolejowej na dworcu ljońskim o bilet do Lyonu.

— 400 franków.

— Ach, jak drogo!

— Cóż robić proszę pana, nic na to nie poradzimy.

— Taak? W takim razie idę od konkurencji — na dworzec Północny!

Jest to zdaje się jedyna dziedzina, w której konkurencja nie pomoże, i niestety — rat niema! Pozatem na raty kupić można wszystko!

Ogłoszenia w pismach — rewelacyjne. Rolls—Royce i Hispano Suiza po 40, a czasem i po 30 tysięcy. Okazje, okazje i okazje. Rozbija się tylko o jedną małą rzecz: **brak gotówki.** Powszechna choroba! Ta powszechność niejako — zbliża. Gdziekolwiekbądź się jest, wszędzie widzi się to samo i czuje w rodzimej atmosferze. Szyldy wyprzedażowe w Paryżu, Berlinie, Wiedniu mrugają... porozumiewawczo, jak starzy znajomi. A po powrocie do kraju widzimy, że pod tym względem nie zostajemy w tyle za Europą! **H. D**

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 7 GRUDNIA.

Kraków (312,8) 11,40 Przegl. prasy, 11,58 Sygnał hejnał, 12,10 Gramof. 13,01 Kom. meteor. 13,15 Komunik. gosp. 15,15 Przegl. komun. 15,25 Dla nauczycieli: „Bol. Prus, jako organizator i wizjoner przyszłości" — H. Porębska, 15,45 Dla żeglugi. 15,50 Gramof. 16,20 Lekcja j. franc. (kurs element.) 16,40 Gramof. 17,10 Odczyt W. Rogowicza: „Czy wiemy, co się dzieje w Rosji?". 17.35 Muz. lekka. 18,50 Rozmait., komun. sport 19,10 Feljet. M. Rusinka: „Ogród naokoło miasta", 19,30 „Znaczenie spisu ludności" — dr J. Skalski, 19,45 Dziennik pras. 20 Feljet. „Dzieje flakonu perfum" — inż. Zamoyski, 20,15 Feljet. M. Zrębowicza „Muza epoki romantycznej", 20,30 Koncert ze Lwowa: Jubileusz Tow. śpiew. „Lutnia", 22,15 Komun. sport. pras. 22,30 Mu. tan.

Katowice (408,7) 11,40—19 p. Kraków, 19,05 D. c. powieści 19,20 „Z kinematografji", 19,45—24 p. Kraków.

Lwów (380,7) 11,40—17,35 p. Kraków, 17,45 „Wschodnia groteska", 18 Muz. lekka, 18,50 Rozmaitości, 19,15 „O Edisonie", 19,45—22,40 p. Kraków, 22,40 Śpiew, 23 Muz.

Stuttgard (360,1) 17,05, 20,05 Muz.

Wiedeń (516,4) 11,30, 19,45, 21,15, 22,35 Muz.

Rzym (441,2) 13,15, 17,30, 21 Muz.

LISTY Z KRAJU

LIST Z OŚWIĘCIMIA

Życie sjońskie. — Akcja niesienia pomocy ubogim. — Z Urzędu skarbowego. — Pożar. — Włamanie do Kasy Chorych.

Akcja związana z miesiącem Histadrutu, rozpoczęła się w Oświęcimiu, manifestacyjnem zebraniem, które się odbyło w ub. poniedziałek w sali hotelu „Herz". Referat o istocie Histadrutu wygłosił sekr. Ligi p. J. Funt z Warszawy. Życie partyjne coraz bardziej się rozwija w nowootwartym lokalu organiz. sjonistycznej. Kierownictwo lokalu urządza od czasu herbatki, które odbywają się w nader miłej atmosferze. Nadto urządza się co sobotę referaty. Dotąd odbyły się przy licznym udziale słuchaczy referaty tow. dra Goldberga, inż. Reicha, dra Apfla i H. Löwa. Komisja Żyd. Funduszu Narodowego przystąpiła ostatnio do energicznej pracy.

Komitet niesienia pomocy biednym dzieciom żydowskim rozwija nader ruchliwą działalność i dzięki ofiarności, niestety tylko kilku osób, może się poszczycić korzystnemi wynikami.

Ostatnio przeprowadza Urząd skarbowy w sposób rygorystyczny licytacje, i to wśród najuboższych płatników, nieraz na minimalne kwoty. Uważamy, że w obecnych warunkach powinien Urząd skarb być bardziej liberalnym w traktowaniu biedniejszych warstw ludności.

Onegdaj wybuchł w śródmieściu w posesji kupca M. Grünbauma pożar. Ogień zniszczył olbrzymią stodołę oraz garaż, w którym znajdował się autobus. Przyczyną pożaru była nieostrożność. Pożar przybrał wielkie rozmiary wskutek niedołęstwa straży ogniowej, która przybyła na miejsce pożaru dopiero w godzinę po jej zaalarmowaniu.

Władze policyjne zostały onegdaj zaalarmowane śmiałem włamaniem, dokonanem do gmachu Kasy, gdzie znajdują się główne biura. Tu rozpruli oni rakiem wielką kasę ogniotrwałą, z której zrabowali 4800 zł., poczem ulotnili się. Władze ustaliły, że włamania dokonali fachowcy zamiejscowi przy współudziale miejscowych kasiarzy. Należy zaznaczyć, że w roku bieżącym jest to już piąte niewyśledzone włamanie do Urzędu w Oświęcimiu. (F. W.)

Z DOBCZYC

(Kor. wł.) W ubiegłym tygodniu zawiązało się w naszem mieście Stowarzyszenie Kupców, z inicjatywy obywateli chrześcijańskich i żydowskich. Fakt ten dowodzi, że hasła studentów endeków nie trafiają do przekonania rozsądnej części społeczeństwa, stroskanego walką o byt.

Nowy Zarząd org. „Hanoar Haiwri", wybrany na ostatniem walnem zgromadzeniu w składzie: Schreiber H. prezes i bibljotekarz, Schmidt L. wiceprezes, Klinger M. sekretarz, Taffel I. skarbnik, Frühmann, Thaler, A. Goldfinger, Pistol A., Forst jako Komisja Rewizyjna, zaraz po ukonstytuowaniu się przystąpił do intensywnej pracy. W ubiegłym tygodniu przeprowadził egzamin w istniejącej tu szkółce hebr., połączony z rozdaniem świadectw. Egzamin rozpoczął się odśpiewaniem Hatikwy, poczem nauczyciel p. Goldblüth przeprowadził lekcję pokazową nauki, wobec licznie zebranych obywateli. Po egzaminie odbyło się zebranie rodziców, na którem omawiano aktualne sprawy dotyczące szkółki.

Zarząd bibljoteki organizacyjnej zakupił ostatnio większą ilość książek, co przyczyniło się do znacznego powiększenia liczby czytelników.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Reumatyzm
i jego znaczenie społeczne

Czem reumatyzm właściwie jet, tego dokładnie nie wiemy. Wiemy natomiast aż nadto dobrze, że jest cierpieniem niesłychanie częstem i że stanowi jedno z najpoważniejszych nieszczęść dla zdrowia i majątku nietylko jednostek, ale całych narodów i społeczeństw. Wiadomo nam również, że występuje nie zawsze w temsamem nasileniu, lecz że w ciągu roku wykazuje pewne charakterystyczne fluktuacje, przyczem punkty szczytowe tych nasileń przypadają na początek listopada i na połowę marca.

Co do częstości tego cierpienia, to można się już obecnie oprzeć na zaufania godnych, urzędowych statystykach. I tak np. ogłosiło angielskie ministerstwo zdrowia w r. 1925 wynik badań, mających na celu ustalenie rozprzestrzenienia się schorzeń reumatycznych w Anglji. Stwierdzono, że wypłacono rocznie na zasiłki i lekarstwa w samych tylko instytucjach ubezpieczenia społecznego

2 miljony funtów sterlingów

a więc według ówczesnego kursu ponad 80 miljonów złotych polskich, przyczem uwzględnić należy również stratę 3 miljonów tygodni pracy. Duńskie kasy chorych wykazały, że 11 procent zgłoszonych wypadków chorobowych należy do grupy schorzeń reumatycznych, a więc częstość reumatyzmu przewyższa nawet częstość gruźlicy, dla której odpowiedni odsetek ustalono na 13.5.

W Niemczech przedstawiono w r. 1929 statystykę lipskich kas chorych: Wynika z niej, że na 100,000 ubezpieczonych mężczyzn, obserwowanych przez 1 rok, 590 cierpiało na chroniczny reumatyzm stawowy, co w rezultacie dało 19.020 dni niezdolności do pracy. Reumatyzm mięśniowy stwierdzono na 100,000 mężczyzn u 3313 osób z utratą 59.099 dni roboczych. Nadmienić tu jeszcze trzeba, że schorzenia reumatyczne, a szczególnie t. zw. gościec stawowy prowadzi bardzo często do

trwałej niezdolności do pracy.

I tak według zestawień niemieckiego naczelnego urzędu ubezpieczeń wypadało przeciętnie na 1000 wypadków trwałej niezdolności do pracy, u mężczyzn 62, u kobiet 85, na chroniczny reumatyzm stawowy.

Chociaż więc świat lekarski już dawno zdawał sobie sprawę z tego, że zaliczyć należy reumatyzm do grupy chorób najbardziej rozpowszechnionych, to jednak wyniki tych podanych wyżej badań statystycznych zaskoczyły go i nawet przeraziły. Zaskoczyły dlatego, że już z przyzwyczajenia przyznawano pierwszeństwo gruźlicy; przeraziły zaś z tego względu, że w chorobie tej bezpośrednio lub pośrednio ulega zaatakowaniu aparat ruchowy pacjenta, co zwykło prowadzić do tygodniowej, miesięcznej lub nawet wieloletniej niezdolności do pracy.

Uprzytomnienie sobie tej niepomiernej szkody, jaka w ten sposób powstaje dla gospodarki społecznej, musiało z natury rzeczy doprowadzić do zmobilizowania całego świata lekarskiego do walki z schorzeniami rematycznemi. W r. 1924 założono w Londynie towarzystwo międzynarodowe, mające na celu tę właśnie walkę z reumatyzmem, a już w r. 1925 odbył się w Piszczanach pierwszy kongres tego „International Society against rheumatic deseases“. Piszczany obrano jako to miejsce, które już od wieków bierze udział w tej walce, jako Mekkę reumatyków i artretyków.

I rzeczywiście wiadomą jest rzeczą, że stosowanie mułu piszczańskiego (pochodzenia wulkanicznego) sięga aż do połowy XVI w., jeżeli nie dawniej jeszcze. Niczem nie wytłumaczalny instynkt ludowy pierwszy wskazał na możliwości lecznicze mułu piszczańskiego; potem dopiero przyszła wiedza lekarska, która długi czas napróżno mozoliła się nad uzasadnieniem tego, co kilkunastowiekowe doświadczenie ludowe uznało za dobre i pożyteczne.

Dzisiaj przyjmuje się, że dzięki swoistym właściwościom fizycznym mułu, takim, jak złe przewodnictwo ciepła, wysoki ciężar gatunkowy, duża zdolność wiązania wody itd. przychodzi do stworzenia zewnętrznych warunków (przekrwienia chorej części ciała, łagodnego ucisku na nią, plastycznego objęcia stawu), wśród których aktywują się chemiczne siły, częścią radjum, częścią zaś inne, nieznanej jeszcze natury i doprowadzają do pożądanego wyniku.

Leczenie reumatyzmu jest bardzo różnorakie. Zazwyczaj próbuje się najpierw środków lekarskich z grupy salicylanów i stosowania ciepła przy pomocy gorących okładów, termoforów, diatermji, parówki, żarówek elektycznych itd. Niemniejszą agę przypisuje się również proteinoterapji n. p. wstrzykiwaniu mleka, jak również stosowaniu specjalnej szczepionki, t. zw. „cufizakciny“ Paula. W wypadkach uporczywych uciec się trzeba do leczenia w znanych

uzdrojowiskach antireumatycznych

takich, jak Piszczany, Trenczyn, Gastein, Baden, a z krajowych: Ciechocinek, Lubień, Truskawiec, Busk. W lecie jest rzeczą łatwą poddać się takiej kuracji, bo pogoda nie staje na przeszkodzie, ale w zimie musi się pacjent bardzo mieć na baczności. Dobrze jest wtedy upewnić się, czy w danej miejscowości kuracyjnej są pomieszczenia, pozwalające choremu bez opuszczania hotelu czy sanatorjum na korzystanie z term i mułu, bez narażenia się na zaziębienie.

Najważniejszą jednak rzeczą jest obranie momentu, kiedy taką kurację kąpielową można rozpocząć, Trzeba się bardzo mieć na baczności, by jej nie rozpocząć za wcześnie! Musi upłynąć conajmniej

miesiąc zupełnie bez gorączki

— i to mierzonej regularnie, kilka razy dziennie — zanim chory dotknięty reumatyzmem, może sobie pozwolić na wyjazd do miejscowości kąpielowej bez narażenia się na nawrót choroby.

Odpowiedzi redakcji

20-LETNIA J. B.: Cierpienie, opisane przez Panią, nosi nazwę „trądzika“. Obok tego, co Pani już czyni, radzimy jeszcze naświetlania lampą kwarcową.

NAMIĘTNOŚĆ: 1) Za dużo miejsca by to zajęło, gdybyśmy się chcieli na ten temat rozpisywać. — Wnioskować o tem można najlepiej z ogólnego zachowania się danej osoby. — 2) Przyczyną bywa najczęściej niedokrewność. — 3) Wymaga zbadania ginekologicznego. — 4) I tu przyczyną może być niedokrewność i owo bóle gowy, o których Pani wspomina. — 5) Pędzlować codziennie roztworem salicylu w kollodjum.

MATKA: Nie można w takich wypadkach nic radzić, nie widząc chorej.

CIEKAWY CZYTELNIK: 1) Najczęstsze okazje nastręcza oczywiście życie płciowe. W nielicznych wypadkach (zaledwie 3—5 proc.) przychodzi do zarażenia na skutek używania tych samych szklanek, łyżek lub widelców, co i chory; dalej u niemowląt przez chorą mamkę i t. d. Znane są również zarażenia przez niewyjałowione instrumenta lekarskie. — 2) Dla opisania objawów trzebaby napisać całą broszurę, bo jest to choroba wielopostaciowa. Musi Pan wystarać się o odpowiednią, popularną rozprawę. — 3) Jest to cierpienie uleczalne, aczkolwiek leczenie wymaga wiele czasu i troskliwości. Polega ono na wstrzykiwaniu 2 względnie 3 lekarstw: bizmutu (lub rtęci) i neosalvarsanu.

IZA W.: To wszystko co laicy określają mianem „liszaja“, to dla lekarza stanowi szereg odrebnych chorób skórnych (naprzykład wyprysk, grzybek, liszajec i t. d.), wymagających też odmiennego leczenia. Konieczne zbadanie przez specjalistę; bez tego porada niemożliwa.

PRATJE: 1) Stosunek ilościowy, podany w recepcie przez Pana przytoczonej, jest już określony, ponieważ słowo „ana“ oznacza, że na każdy z wymienionych tamże środków przypada w równej części po 10 gramów. — 2) Do każdej apteki może się Pan zwrócić z pełnem zaufaniem, bo polecone w recepcie środki nie należą do rzadkości, a następnie każda z aptek karnie i cywilnie odpowiada za wierne, z przepisem lekarskim sporządzenie lekarstwa. — Na zakończenie musimy jednak zwrócić Panu uwagę, że i ta maść nie daje stuprocentowej ochrony przed zakażeniem.

NIESZCZĘŚLIWY: I owszem, sugestją można w podobnych wypadkach wiele osiągnąć, ale musi to być sugestja, poddana przez kogoś innego, najlepiej przez wytrawnego neurologa.

WDZIĘCZNY E.: Już każde z tych cierpień z osobna prowadzić może do nadmiernego pocenia się, a naturalnie oba razem tem bardziej, we wzmożonym stopniu.

ERNESTYNA: 1) Myć twarz rano gorącą wodą i mydłem, a w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. — 2) Włosy myć w esencji rumianku; do drugiej wody, w której Pani włosy spłukuje po umyciu, dodawać szczyptę sody. — 3) Czasopism lekarskich w języku polskim istnieje dość dużo; najpopularniejszą jest „Polska Gazeta Lekarska“, „Wiadomości Lekarskie“, „Nowiny lekarskie“, „Praktyka Lekarska“, „Wiedza Lekarska“ i wiele inych dla rozmaitych specjalności. Adresy redakcyj i administracyj znajdzie Pani w każdej aptece.

ZMARTWIONA: Przyczyną bywa często niedokrewność. Czy tak jest u Pani, tego bez zbadania stwierdzić nie można. W każdym razie wstyd przed zasięgnięciem porady lekarza jest tu całkiem nie na miejscu.

19-LETNI ABONENT: Są to właśnie — o ile z opisu można wnioskować — wągry. Proszę się zastosować do rad, udzielonych wyżej „Ernestynie“ pod 1), a nadto wieczorem, po parówce nad naczyniem z gorącą wodą, wągry wycisnąć.

BARDZO WDZIĘCZNA K. W.: 1) Zależnie od tego, z której okolicy ciała pragnie się tłuszczu pozbyć, należy stosować tak dobrane ćwiczenia gimnastyczne, by wprawiały w ruch właśnie mięśnie danej okolicy ciała. — 2) Jest to gimnastyka na specjalnych przyrządach. — 3) I owszem, można ale kierując się pewnemi przepisami, naprzykład temi, które Pani znajdzie w książce Müllera „Mój system“ (dla pań). — 4) Unikać tłuszczów, ograniczyć ilość pokarmów mącznych i słodkich. — 5) Nie sądzimy. — 6) W tym wieku mało prawdopodobne.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Przed sezonem narciarskim

Jeszcze kilka, kilkanaście dni, a sezon narciarski rozpocznie się na dobre. Śnieg, narty, te magiczne słowa, wywołują żywy oddźwięk u olbrzymich rzesz wielbicieli tego najpiękniejszego, królewskiego sportu. — Można śmiało twierdzić, że żadna inna gałąź sportu nie zyskała u nas tylu zapalonych amatorów i nie zatacza tak szerokich kręgów, jak właśnie narciarstwo, które kroczy wprost siedmiomilowemi butami naprzód. Najwięcej emocji w sporcie zonie prawdopodobnie znacznie jeszcze się zwiększy, zwłaszcza, że według przepowiedni meteorologicznych tegoroczna zima zapowiada się pod względm warunków śnieżnych pierwszorzędnie.

Licząc się z tem, Sekcja Narciarska Makkabi Kraków poczyniła daleko idące przygotowania. I tak uruchomiła **gimnastykę narciarską,** pod kierownictwem fachowego instruktora, jako zaprawę zimową, otworzyła **bezpłatne biu-**



Ostatnie opady śnieżne wywabiły już w teren zastępy narciarzy.

daje pęd, przestrzeń, bezpośrednie obcowanie z przyrodą. Wszystkiego tego dostarcza sport narciarski podostatkiem. Kto ma za sobą chociażby jedną przecudowną eskapadę narciarską w słoneczny dzień zimowy, czy też białą, księżycową noc, ten nigdy nie wyrzeknie się rozkoszy, jakie daje ten najpiękniejszy ze sportów.

Nie będziemy się tu dłużej na ten temat rozwodzili; kto ma jakiekolwiek wątpliwości pod tym względem, niech spyta pierwszego z brzegu narciarza, obojętne mężczyznę, czy kobietę, młodego, czy starego. Napewno otrzyma odpowiedź w superlatywach i wkrótce sam stanie się entuzjastą sportu narciarskiego.

Wobec tego stanu rzeczy zrozumiałe są dane statystyczne **Sekcji Narciarskiej Ż. K. S. Makkabi w Krakowie,** t. j. Towarzystwa, skupiającego w swem gronie największe rzesze narciarskie. — Kiedy w roku 1927. t. j. w pierwszym roku swego istnienia. Sekcja ta liczyła zaledwie 20 czynnych członków, — to sezon 1930/1931 wykazał już liczbę ponad 200 czynnych członków, a ilość tychże w bieżącym se-

ro porady fachowej przy zakupnie sprzętu narciarskiego, oraz urządza w okresie ferjalnym (koniec grudnia — początek stycznia) **2 obozy narciarskie, na których zawodowi trenerzy** udzielać będą lekcyj jazdy na nartach. Jeden z tych obozów (dla początkujących) założony będzie **w Kowańcu,** u stóp nigdy niezawodzącej krainy śnieżnej Turbacza, drugi (dla zaawansowanych) w przepięknych okolicach **Beskidu zachodniego.** Kierownictwu Sekcji udało się już zakontraktować w obu miejscowościach pierwszorzędne kwatery, po cenach przystępnych, nawet dla mniej zamożnych członków. Udział swój w powyższych obozach zgłosiły też sekcje narciarskie naszych bratnich klubów z całej Polski.

Niezależnie od tego przedłożyła już Komisja sportowa Sekcji plan całego szeregu wycieczek jedno- i kilkudniowych dla członków każdej kategorji sportowej.

Bliższe szczegóły, tyczące się obozów, oraz wycieczek, podamy następnym razem.

Dr. Z. G.

Sporty zimowe

KRAKÓW posiadł dotychczas 3 ślizgawki sportowe, a to Makkabi, Sokoła i Parku Krakowskiego, na których odbywały się również zawody łyżwiarskie i hokejowe. Tylko Makkabi atoli dysponowała europejskim, oświetlonym reflektorami torem hokejowym. W roku bieżącym mają podobno przybyć dalsze dwie ślizgawki Cracovii i Kolejowego PW na Grzegórzkach.

SEKCJA HOKEJOWA WISŁY KRAKOWSKIEJ została rozwiązana z powodu braku toru. Gracze Balcer II. . Michalik przechodzą do Cracovii i Sokoła.

HOKEJ LODOWY rozwija się w Polsce wszerz. Nietylko w głównych centralach, ale i w małych tworzą się zespoły hokejowe, których liczba stale wzrasta.

AMERYKA przeznaczyła 3400 dolarów subwencji dla czołowych zawodników Europy w jeździe sztucznej na lodzie, aby im umożliwić przyjazd na Olimpjadę zimową do Lake Placid.

OTTAWA, kanadyjska drużyna hokejowa, wyjechała 26 listopada b. r. z Ameryki i grać będzie na swem tournee po Europie od 5—8 grudnia w Paryżu, 10 grudnia w Londynie, od 12—13 grudnia w Berlinie, potem 4 mecze w Szwecji od 17—23 grudnia, następnie od 25—26 grudnia w Berlinie ponownie, wreszcie od 27—28 grudnia w Katowicach, zaś w styczniu w Krynicy, Pradze, Wiedniu, Davos i St. Moritz. Paryżu i Londynie.

ESKIMOSI mają po raz pierwszy startować w Lake Placid, a to w wyścigach sanek z psiemi zaprzęgami.

Rozmaitości sportowe

RITTERMAN JULEK, najlepszy waterpolista polski, (Makkabi Kraków) bawić będzie od stycznia w Warszawie, gdzie trenować będą zespoły tamtejszej Makkabi i ŻASS-u, a następnie Makkabi Kraków do Makkabjady w Palestynie.

MAKKABI WARSZAWSKA organizuje w tegorocznym sezonie zimowym obóz narciarski w Rajczy, z dwoma kursami dla zaawansowanych i turystów, ponadto urządza dla swoich bokserów w styczniu obóz kondycyjny, połączony z kursem narciarskim, jako zaprawę kondycyjną przed Makkabjadą.

DRUŻYNA PIŁKARSKA AZS-u WARSZAWSKIEGO dozna w przyszłym roku silnego wzmocnienia, dzięki przystąpieniu Makowskiego (Wisła), Sidnickiego (Ruch), Czudziaka (Lechja) i Ataszewskiego II. (ŁKS).

1750 BOKSERÓW, zorganizowanych w 82 klubach, rejestruje Pol. Związek Bokserski.

ANKIETA PARYSKIEGO L'AUTO najlepszych wyników sportowych na świecie, dała następujący rezultat: 1) Nurmi — rekord godzinny 19.210 klm., 2) Ladoumegue — rekord jednomilowy 4:09.2 min., 3) Egg — rekord kolarski jednogodzinny 44.247 klm., 4) Järvinen — rekord dziesięcioboiowy 8255,475 pkt., 5) Rigoulot — podnoszenie ciężarów 182.5 klg., 6) Nambu — skoko w dal 7.98 metr., 7) Locke — bieg na 200 metr. w 20,6 sek., 8) por. Stainforth na hydroplanie 655 klm. 1 godz., 9) Osborne skok wwyż 2'03 metr., 10) Weissmüller 100 metr. st. dow. w pływaniu 57 sek.

Personalja sportowe

NOWIKOW, znany piłkarz i hokeista warszawskiej Polonji, odbywa obecnie służbę wojskową w Krakowie i zasili zespół hokejowy Cracovii.

NAJUCH I NUESSLEIN, najlepsi zawodowi tenisiści Niemiec, wstąpili do „Cyrku Tildena i wyjeżdżają do Ameryki.

TROJANOWSKI, najlepszy polski biegacz—sprinter, wystąpił z AZS-u warszawskiego i zasili Polonję.

SIKORSKI, znany skoczek i biegacz, wraca od Polonji.

SZABIŃSKA I HULANICKA, znakomite lekkoatletki Legji i Grażyny warszawskiej, przenoszą się do AZS-u stołecznego.

WIŚNIEWSKI, mistrz bokserski wagi półciężkiej (Warta Poznań) wycofuje się na zawsze z ringu.

PRZYBYSZ, były reprezentacyjny napastnik Warty poznańskiej, czynnym będzie jako sędzia piłkarski.



Ernst Bayer, mistrz Niemiec w jeździe figurowej na lodzie będzie startował na Olimpjadzie w Lake Placid.

Sonja Henie i hokeiści niemieccy w Katowicach

(rg) Już na wstępie sezonu hokejowego odbyły się w ciągu ubiegłych dwóch dni w Katowicach wielkie imprezy z udziałem światowej klasy zawodników. Przyjazd mistrzyni świata w jeździe figurowej na lodzie, Sonji Henie i mistrzowskiej drużyny hokejowej Niemiec — Berliner Schlittschuh Club, to imprezy, które stanowiły sensację sportową pałacu sportowego w Wiedniu czy też w Londynie i zgromadziły tam niechybnie tysiące widzów.

Dla olski miały te zawody, poza propagandą, jeszcze większe znaczenie, yskusja przedolimpijska, wet tylowanie i omawianie składu reprezentacji Polski na Olimpjadę zimową, wchodzi obecnie w fazę decydującą. Niezadługo będziemy już wiedzieli, czy wogóle, względnie kto, będzie Polskę w Lake Placid reprezentował. Toteż spotkanie z drużyną niemiecką, mającą już ustaloną markę na zagranicznych „rynkach" sportowych, miało niechybnie duże znaczenie.

Oba mecze zakończyły się wygraną hokeistów niemieckich. Po sobotniej nieznacznej przegranej reprezentacji polskiej w stosunku 2:1, przegrał w drugim dniu team Warszawy w stosunku 4:0. Drużyna B. S. C. grała doskonale w obu spotkaniach, pokazała wysoką klasę jazdy, świetne opanowanie kija, zgranie i orjentację podbramkową. W szczególności Brück (reprezentacyjny gracz Austrji) oraz świetny Ball, wybijali się ponad poziom swych koelgów. — Z polskich graczy najlepszym był Sokołowski, który już w ubiegłym sezonie doskonale się zapowiadał. Doskonale bronił również Stogowski.

Suche wyniki cyfrowe, uzyskane w tych meczach, nie mogą być jednak podstawą do oceny umiejętności. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, iż drużyna niemiecka ma już za sobą długi trening i szereg ciężkich spotkań z drużynami francuskiemi i angielskiemi. Niemcy trenują ostatnio bardzo intensywnie i osiągnęli już doskonałą formę. Toteż należą obecnie do najlepszej klasy w Europie. Tymczasem hokeiści polscy nie trenowali dotychczas wogóle, mają za sobą kilka dni jazdy na torze katowickim i dwa mecze ze słabą drużyną brandenburską w Berlinie, a więc przygotowanie prawie że żadne. Najlepiej odbiło się to na przebiegu spotkań, gdzie przewaga zwycięzców odzwierciedlała się dopiero pod koniec spotkania, a więc wtedy, gdy przeciwnik nie wytrzymywał już tempa spotkania, na skutek braku treningu.

Oba mecze zgromadziły tłumy publiczności, która żywo oklaskiwała grę zespołów.

Równocześnie popisywała się łyżwiarska norweska Sonja Henie, której wspaniała jazda wzbudziła niebywały entuzjazm. Świetne opanowanie najtrudniejszych figur i ich czyste wykonanie stały na poziomie dotychczas w Polsce niewidzianym.

L. T. C. (PRAGA)—POETZLEINSDORF 1:0.

Mecz hokejowy powyższych drużyn w Wiedniu zakończył się zwycięstwem Czechów.

BERLIN—ŁÓDŹ 9:7.

W Łodzi odbył się międzymiastowy mecz bokserski Berlin—Łódź, zakończony wygraną bokserów niemieckich 9:7. We wtorek spotkają się bokserzy niemieccy z reprezentacją Warszawy.

SENSACYJNA UORAŻKA NAPRZODU Z MISTRZEM AUSTRJI.

W Królewskiej Hucie odbył się wczoraj mecz piłkarski Admira (Wiedeń)—Naprzód (Lipiny), zakończony wysokocyfrowem zwycięstwem Wiedeńczyków w stosunku 10:1.

Lord Reading wyjeżdża do Palestyny

Londyn (ŻAT.) Jak się ŻAT dowiaduje, lord i lady Reading zamierzają w przyszłym miesiącu odwiedzić Palestynę. Lord Reading pragnie podczas swych feryj zimowych zwiedzić Port Said i spędzić czas krótki w Palestynie.

Być może, że dr. Weizman zmieni swój obecny plan wyjazdu w połowie stycznia do Afryki Południowej i odbędzie podróż wraz z lordem Readingem do Palestyny. Do Afryki Południowej dr. Weizman przybędzie 8 lutego.

Gandhi w Watykanie?

Paryż 6. 12. PAT. Mahatma Gandhi opuścił Paryż, udając się do Tryestu.

„Il Tevere" donosi, że wedle obiegających pogłosek, Gandhi z okazji swej podróży do Rzymu złożyć ma wizytę papieżowi. Dziennik wyraża przekonanie, że z uwagi na olbrzymie znaczenie kościoła w Indjach wizyta ta jest więcej niż prawdopodobna.

Uproszczenie kontroli dewizowej w Austrii

Wiedeń 6. 12. PAT. Generalna dyrekcja kolei austrjackich podaje do wiadomości, że dla ułatwienia kontroli dewizowej podróżni, wyjeżdżający z Wiednia zagranicę będą mogli przy nadawaniu swoich bagażów podróżnych żądać przeprowadzenia rewizji celnej już na dworcach wiedeńskich. Bagaż zrewidowany we Wiedniu nie będzie podlegał ponownej rewizji na stacjach granicznych.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Pod kuratelą".
BAGATELA: „Za kratami".

WIADOMOSCI Z KRAJU

WYROK ŚMIERCI W STANISŁAWOWIE.

Onegdaj zapadł wyrok w sprawie Oleksy Omańczuka z Zabłotowiec pow. Żydaczów, oskarżonemu wraz z Wł. Winowskim ze Stanisławowa o rabunkowo morderstwo na osobie Marji Piotrowskiej ze Stanisławowa, której w nocy w jej mieszkaniu poderżnął gardło i zrabował 90 dolarów i kilkanaście sztuk złotych monet. Rozprawa toczyła się przed trybunałem sędziów przysięgłych. Omeńczuk skazany został na karę śmierci przez powieszenie, Winowski zaś na 4 lata ciężkiego więzienia.

SĄD DORAŹNY W PIOTRKOWIE.

Dnia 4 b. m. odbył się w Piotrkowie sąd doraźny nad Janem Małeckim i Stefanem Zakrzewskim, oskarżonymi o zabicie posterunkowego Władysława Kiełbaski i majstra fabrycznego Filipa Drożdża, podczas nielegalnej masówki, jaka odbyła się przed fabryką jedwabiu sztucznego w Tomaszowie Mazowieckim. Przebieg procesu był niezwykle dramatyczny. Oskarżony Małecki zemdlał parokrotnie podczas badania go przez sąd. Małecki w czasie spazmu nerwowego miał podobno przyznać się do winy. — Zakrzewski kategorycznie zaprzeczał, jakoby miał jakikolwiek kontakt ze sprawcami strzelania. — Na podstawie orzeczenia psychjatrów sąd przekazał sprawę postępowaniu zwyczajnemu.

KANDYDACI POD SĄD DORAŹNY.

Na pograniczu polsko-litewskiem funkcjonarjusze KOP-u ujęli dwóch podejrzanych osobników, którzy pod osłoną nocy przedostali się na teren polski. Zatrzymani podali się za zbiegów politycznych i oświadczyli, że zbiegli z więzienia w Olicie. Przy ścisłem jednak dochodzeniu ustalono, iż nie są to uciekinierzy z więzienia, lecz wysłańcy wywiadu litewskiego. Zatrzymanych skierowano do dyspozycji władz śledczych. Po zbadaniu będą oni przekazani sądowi doraźnemu.

— ZGON CADYKA Z OTYNI W KRAKOWIE. W sobotę zmarł w Krakowie cadyk z Otyni rabin Hager, który przejeżdżał przez Kraków do Wiednia, udając się na kurację. Pogrzeb miał się odbyć w Krakowie, lecz ponieważ rodzina zmarłego nie mogła znaleźć odpowiedniego miejsca na cmentarzu, przewieziono zwłoki na dworzec krakowski, skąd przetransportowano je do Otyni. W pogrzebie znanego cadyka, który był teściem rabina z Husiatyna, wzięły udział tłumy ortodoksów.

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Brodzińskiego 1.

Ostatnie dni
carskiej kwatery wojennej

W ostatnich latach wojny światowej główna kwatera wojenna naczelnego dowództwa armji rosyjskiej znajdowała się w Mohylewie nad Dnieprem. Obywatelka tego miasta, niejaka Bielawska opublikowała w tych dniach wspomnienia, w których szczegółowo opisuje zwłaszcza pobyt cara Mikołaja w kwaterze głównej rosyjskiej sztabu generalnego w Mohylewie. Car zajął wówczas miejsce najwyższego dowódcy armji rosyjskiej, wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza.

Bielawska w swych wspomnieniach podaje również charakterystykę poszczególnych obcokrajowców, przydzielonych przez ich państwa do rosyjskiego sztabu generalnego.

O obcokrajowcach autorka opowiada następująco:

Pełnomocnik angielski był zawsze niezadowolony. Był to tłusty, zachmurzony starzec, generał Bartels. Stale coś mu się nie odpowiadało i bezustannie złorzeczył pod adresem restauracji, w której zamieszkiwał, chociaż był to najlepszy hotel w całem mieście. Nie podobało mu się jedzenie, chociaż z Petersburga sprowadzono najlepszego kucharza. Dla niego jedyną przyjemnością była mała urzędniczka pocztowa w Mohylewie, z którą automobilem wyjeżdżał za miasto, kupował jej łakocie. Dla niej starał się nawet nauczyć po rosyjsku, ale to mu się nie udało. Również jeden z jego adjutantów znalazł sobie bogdankę. Była to młodziutka Żydówka, nie piękna wprawdzie, ale żywa i wesoła. Dla zabicia czasu cały dzień w okolicy robili zdjęcia fotograficzne. Wreszcie pomimo protestów swej rodziny wyjechała ze swym kochankiem do Anglji, gdzie została jego żoną.

Wiele anegdot opowiadano o pełnomocniku Japonji. Ktoś mu powiedział, że jeśli jest dokąd zaproszony to musi służbie dać na herbatę. Dlatego też jak tylko służąca gdzieś otworzyła mu drzwi i pomogła mu zdjąć płaszcz, natychmiast wkładał jej do ręki rubla. W niektórych domach, gdzie dowiedziano się, że japoński generał daje napiwek, służące natychmiast po złożeniu płaszcza uciekały, tak, że Japończyk szukał je po całym domu, by mógł im dać swego rubla. Uważał za konieczne obdarować również gospodynię domu za obiad. Po pierwszem daniu generał Obat, tak bowiem nazywał się przedstawiciel Japonji, wygłosił płomienną mowę, o gościnności rosyjskiej, poczem gospodyni darował trzy jedwabne chustki. Po drugiem daniu wyciągnął z kieszeni wachlarz, a po trzeciem daniu darował gospodyni jakieś pudełko słomiane a zawsze przedtem wygłaszał płomienne mowy. Uczył się języka rosyjskiego i prosił, aby polecono mu jakieś książki rosyjskie. M. Bielawska dała mu opowiadania Kuprina p. t. „Kapitan sztabu Rybnikow". Obat czytał tą książkę długo, ale wkońcu zrozumiał, że Rybnikow był szpiegiem japońskim i bardzo się złościł. Biegał wówczas po pokoju, żywo gestykulując i coś gderał swym językiem gardłowym.

Okazało się jednakowoż, że pomimo tych komicznych właściwości generał Obat był przewidującym człowiekiem. W pełnem przekonaniu opowiadał, że Rosja będzie jeszcze dużo cierpieć, że jej nieszczęście jeszcze długo potrwa, zanim wreszcie państwo się nie uzdrowi i nie zmartwychwstanie, by rozpocząć nowe zdrowsze życie. Obat powiedział raz pewnej swej znajomej: „Zaśniecie na dziesięć lat, w Rosji dojdzie do straszliwych wypadków".

Rewolucja zaskoczyła wszystkich. Do cara, który abdykował, przybyła jego matka Marja Feodorowna. Monarcha, tak jak zawsze w niedzielę poszedł do kościoła. Chór śpiewał przepięknie. Pułk Georgjewski tak jak zazwyczaj oddzielał cara od publiczności i jak zawsze ksiądz modlił się za dynastję. Po skończeniu Mszy św. car zstąpił z ambony i pożegnał się z obecnymi. Był blady i wzruszony. Wygłaszając mowę pożegnalną, podnosił się na palcach i gładził sobie wąsy. Patrzył się wdal, jakoby pragnął przejrzeć ściany i pożegnać się z całą Rosją. Serb Miczicz upadł przed carem na kolana i całując go w rękę, dziękował mu za wszystko, co dla Serbji uczynił.

Car opuścił Mohylew razem z matką. Droga prowadziła przez dystrykt dnieprowadki. Ulice były puste. O godzinie wyjazdu nikt nie wiedział. Jedynie kilka kobiet rzuciło się z płaczem do automobilu, który odwoził cara, po akcie abdykacji. W pociągu odwiedziło cara kilka gimnazjastek. Car serdecznie powiadał im, że nie powinne były opuszczać szkoły i radził im, aby nauczyły się baśni Kryłowa „Umierający lew". Ostatnie pozdrowienia na pożegnanie przyniosły carowi trzy kobiety i dwie gimnazjastki. (C—s).

Aktualny obrazek



Po ostatnich opadach śnieżnych widzimy na ulicach większych miast pługi śnieżne usuwające wielkie zaspy

---

ROZMAITOŚCI

Walka o czarne tulipany i niebieskie róże

Ogrodnictwo w Anglji jest niezmiernie popularne. Lloyd George, Baldwin, MacDonald, rywalizują z sobą w tej dziedzinie jeszcze o wiele zawzięciej, niż w dziedzinie politycznej. Bardzo popularną jest zwłaszcza w Anglji hodowla kwiatów. „Royal Horticultural Society liczy np. 28,000 członków, rekrutujących się ze wszystkich warstw ludności.

Wydarzeniem dnia w Anglji jest wystawa kwiatów, którą urządza co roku dzielnica Chelsea. Wystawa ta trwa przez trzy dni, a zwiedza ją 150,000 ludzi. Wystawę otwiera królowa angielska. Zaznaczyć przytem jeszcze należy, że wstęp kosztuje 10 szylingów, a mimoto nie odstrasza to tłumów od licznego jej zwiedzania. Ludzie doświadczeni przychodzą coprawda na wystawę w ostatnich godzinach wieczornych dnia trzeciego, bo wtedy zwija się już wystawę i rozdarowuje się publiczności kwiaty, których nie można zapakować.

A wystawa kwiatów jest terenem cichej, ale bardzo energicznej walki między ogrodnikami w Anglji. Marzeniem niektórych ogrodników jest wyhodowanie skończenie czarnego kwiatu. Marzenie to dotychczas się nie zrealizowało, aczkolwiek całe generacje ogrodników tak w Holandji jak i Anglji od lat ponawiają eksperymenty w tym kierunku. Na ostatniej wystawie oglądać można było czarne tulipany, które omal nie zbliżyły się już do ideału, ale nie przekroczyły tej granicy ostatecznej.

Ogrodnicy walczą też między sobą i ze sobą o tzw. wstęgę niebieską. Jak wiadomo, o tę wstęgę walczą ze sobą okręty na morzu, ale i w świecie hodowców kwiatów istnieje taka walka. Dotychczas żadnemu ogrodnikowi angielskiemu nie udało się wyhodować różę niebieską albo dalję w kolorze nieba. Walka trwa dalej i trwać będzie aż do zwycięstwa.

Na ostatniej wystawie pokazano po raz pierwszy chryzantemy japońskie, niezwykle okazałe orchidee oraz inne cudowne okazy. Obecnie pracuje się nad nowemi gatunkami lilji, a rezultaty tej pracy zademonstruje się dopiero na wystawie, która się odbędzie za rok.

CZY WIECIE, ŻE

— Lekarze w Anglji twierdzą, iż najzdrowszą częścią jabłka, zawierającą najwięcej witamin, jest skórka.

* * *

— Najstarszym rowerzystą Londynu jest pewna 95-letnia staruszka, która codzień odbywa wycieczkę na rowerze za miasto.

* * *

— Pomysłowy wydawca londyński wydał kartotekę gastronomiczną, t. j. pudło, zawierające ułożone w alfabetycznym porządku kartki z przepisami kucharskiemi.

* * *

— W Ameryce zastosowano w pokojach kąpielowych nowy wynalazek, polegający na automatycznem sygnaglizowaniu przez aparat, umieszczony przy wannie, iż wanna jest już pełna.

* * *

— Najnowszem i najmodniejszem zastosowaniem zegarka w kosmetyce jest umieszczenie miniaturowego chronometru w oprawie metalowej batonu z karminem do warg.

* * *

— Najlepiej płatnym manekinem w Londynie jest Polka, 21-letnia Anna Niżyńska, która pracuje w jednym z największych i najelegantszych magazynów mód. Niżyńska znaną była z piękności i klasycznej budowy w Paryżu, w dzielnicy Montparnasse, wśród malarzy, jako modelka Po przyjeździe do Londynu zaangażował jako „manekina" Niżyńska najelegantszy magazyn mód, który płaci pięknej Polce ogromną pensję, wynoszącą zgóra 300.000 zł. rocznie.

Wydawca Za Spółkę Wyd „Nowy DZiennik": Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.